

NAŠA NIWA

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Naturalnaja horkaja wada **FRANCA-JOZEPA** z Ofena, kala Budapeštu, dziejstwuje słabicielna, napeŭna i biaz škody na zdaroŭje, nawat pry użyciu małej miery. Saŭsim inačy čyn: bolšaja časć wielmi rashwalenych, na pahlad charošych fabrykatoŭ—wada «FRANCA-JOZEPA» nie drażnić kišok, nia nudzić, nie parywaje na wonity, nie wyzywaje kolki, nie drażnić pieceni, ni nerwoŭ. Pryznana mnogimi profesarami Brestaŭskaho medyčnaho fakultetu, jak Wiermer'om, Spiegelberg'om i dr. Można dastać u aptekach i aptekarskich mahazyinach. 39—1

Č—czytać jak polskaje CZ;
Š—czytać jak polskaje SZ.

Wilnia, 2 (15) junia 1911 h.

Jak tolki pačynajecca leto, palityčnaje życie zaŭsiahdy zamiraje pa ŭsich krajoch. Hetak i u nas: pašla lišnie pašpiešnaho zakryćcia Dumy skončyŭ swaju rabotu i Hasudarstwieny Sawiet, katory pierad rospuskam na letni adpačynak atkinuŭ niekolki nadta waźnych zakonoŭ, jakije apracawała i zaćwiardziła Duma. Miż atkinutymi zakonami bačym i pastanaŭleńnie Dumy ab asyhnoŭcy 10 miljonoŭ rub. na ūsienarodnuju nawuku.

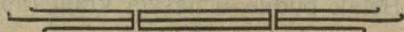
Pakul naŭy zakonodacieli buduć adpačywać, prawicielstwo manicca prawiaści ū życie toje, što jano samo przyznało patrebnym, nie pytajučysia Dumy i Sawieta. Hetak buduć u našym kraju (aprača Wilenskaj, Hro-

dzienskej i Kowienskej huberni) ziemstwyy, i ũ juni miesiacy naznaceny ũžo wybary hłasnych (wybarnych predstaŭnikoŭ) u pawietowyje ziemskije uprawy.

Nia budziem tut hawaryé ab tych niedachwatach i felerach, jakije josé u zakonie ab ziemstwach u zachodnich huberniach: ab hetym hawaryli ũžo i u Dumie, i ũ Hasudarstwiennem Sawieci, dyj dobra razbiralii ũ hazetach. My, nia hledziačy na ũsio heta, prypomnim našym čytacielom, jak mocna ziemstwo može trymaé u swaich rukach usiu haspadarku našaho kraju, jakimi sposabami jano kiruje žyćciom jaho.

Što može rabié ziemstwo, pakazywaječ nam daŭno ũžo zawiedziena-je ũ Rásiejskich huberniach ziemskaje samoupraŭleńnie. Tam jano pieršnapierš zapraŭlaje ekonomicčnym žyćciom narodu: razwiwaje sielskuju haspadarku, pamahajučy sielanam zawadzié nowyje sposaby haspadarki, pradajučy na wyplatu dobreje ziernie dla pasiewu i pryłady haspadarskije, zawodziačy probnyje pali i achronomičnyje škoty, drukujučy dla sielan knižki i hazety ab haspadarcy; aprača hetaho pamahaje razwiwaé usielakije wioskowyje promysły (chatniaje remiesło), wučyó, jak da čaho bracca, pradaje pa haradoch i nawat zahranicaj sielanskije wyraby za dobruju cenu; tak sama ziemstwo zajmajecca ustrojstwam usiaho handlu wioskowa-cho, orhanizuje ũsielakije chaŭrusy, pamahaje atkrywač nowyje toržyščy, prawodzié nowyje darohi i prawie staryje. Da ziemstwa naležyó i doktarskaja pomoč narodu: ziemstwo najmaje ad siabie daktaroŭ, feldšeroŭ, akušerak i t. d., atkrywaje pa wioskach apteki, a u knižkach wučyó ludziej, jak šcierahčysia chwaryby. U kancy ziemstwo maje prawo zawadzié swaje škoty dla narodu i ũ hetaj sprawie, kali josé miž hłasnymi ščyryje ludzi, katoryje nie škadujué swaich sił dla narodnaj prašwiety, može zrabié strašennie mnoha. Hetak ziemstwo može kirawač nia tolki haspadarskimi sprawami, ale i razwiwač samy narod, razwiwač jaho dušu, jaho tworčestwo: inšyje ziemstwyy na Ukrainie šmat pamahajuč ukrainskaj nacionalnaj sprawie, drukujučy hazety i knižki pa ukrainsku.

Jak bačym, bahata može rabié ziemstwo; šmat jaho i u nas čekaje raboty, ale, kab taja rabota rabiłasia papraŭdzi na karysć dla našaho narodu, treba nam wybrač u jaho takich ludziej, jakim narod weryó, što jany buduč karysnymi pracaučnikami. Praŭda, što sielanie wialikaho hołasu ũ nowym ziemstwie mieč nia buduč: najboliej budzie tamaka ludziej družich stanoŭ—s panoŭ. Praŭda i toje, što ũ ziemskije uprawy bahata papadzie takich hłasnych, katoryje buduč mieč na meci nie karysć narodu, a «palityku» i «polsko-russkaje» nacionalnaje zmahańnie. I woš dzieła hetaj praŭdy mužyki pawinny trymacca na wybarach u ziemstwa družna i wybirač, dobra padumaŭšy i zhawaryŭšysia miž saboj, takich swaich prestaŭnikoŭ, katorym jany ũsie wieraeó, što jany buduč ówiorda stajač za praŭdu, katoryje patrapiač i zachoúé pracawač nie dla čužojo palityki, a dla swajho bielaruskaho narodu, katory ũžo zbudziŭsia z adwiečnaho snu i idzie da nowaho šwiatlejšaho žyćcia.



Što čuwać zahranicaj?

Čuće nie ũ kožnym z apošnich numeroŭ „Našaj Niwy“ nam prychozilosia tak ci ináčej začapić sprawu paŭstańnia ũ Albanii, tureckaj prawincii. S taho, što my pisali, widać, što albancy majuć za što wajewać i čaho dabiwacca, dy tolki tureckije «nacionalisty» nia choćuć spoŭnić ich sprawiedliwyje žadańnia.

Treba skazać, što u palitycy, jakuju wiaduć wialikije dzieržawy, jany nie zaŭsiahdy hladziać, ci chto staic za praŭdu, ci nie: jany kirujacca tolki da taho i padtrymliwajuć tyje sprawy, jakije karyсны dla ich. Hetak i z albancami: za ich razam pačali zastupacca ažno try hasudarstwy, katorym karyсны asłabić dy razbić na niekolki čaściej Turciju.

Na pieršym miejsy tut staic Italija: z hetaho hasudarstwa prywoziać u Albaniju na karabloch proklamacij, katoryje kličuć albancoŭ da paŭstańnia; adtul že, kažuć, patajna prywoziać i strelby dy patrony dla paŭstańcoŭ; u kancy, deputaty italijskaho parlamenta damahajucca atkryta, kab prawicielstwo ũstupilosia za albancoŭ.

Jak cikawicca Rasieja hetaj sprawaj, my bačyli s toj «noty» (zajaŭleńnia), jakuju rasiejski pasol addaŭ tureckamu prawicielstwu, kali turki sabrali nad hranicaj s Čornahoryjej šmat wojska. Pišućy ab hetym u apošnim numery, my rastŭmaćyli pryčynu takoha zajaŭleńnia, dyk ciapier ab Rasiei šmat kazać nia budziem. Zatoje zwierniem woćy na Aŭstryju.

Jak Italija choće zachapić sabie dobry kusok na Bałkanskim poľustrowi (dzie lažyć Čornahoryja, Bołharyja, Rumynija i časć Tureččyny—Albanija), tak sama i Aŭstryja manicca zalećci tudy, tolki-ž u jaje apetyt bolšy. Jaje palityka kirujecca nje da maľoha šmatočka ziamli: Aŭstryja dumaje ab tym, kab usie sławianskije hasudarstwy na bałkanach pryľučyć da siabie i supolnie z imi stwaryć wialikaje i mocnaje sławianskaje hasudarstwo. Kab že hetaho dajści, Aŭstryja padtrymliwaje drobnyje hasudarstwy na Bałkanach proci Turcii, katoraja tak sama ľasa na ich, dy ciapier aŭstryjaki achwotnie abjaŭlajuć siabie staronnikami albancoŭ, katoryje tolki ab tym i dumajuć, jak asłabadzicca ad tureckaho pańawańnia.

Hetymi dniami Aŭstryja zwiarnuľasia da Turcii s „pryjacielskaj“ radaj, kab turki supakoili albancoŭ nie aružžem, a ustupkami, znaćyć, kab dali albancam samoupraćleńnie, zawiali im školy ũ rodnaj mowi i t. d. Być može, što turki spońiać tuju radu, bo i u wajnie z albancami im nadta nie šancuje. Tady na Bałkanskim poľustrowi Aŭstryja budzie mieć wialikaho i šćyraho druha u Albanii. Da hetaho i kirujecca jaje palityka.



Hasudarstwienyje dachody Rasiei.

Hadoŭ 80 tamu nazad ŭ 1832 hadu Rasieja traciła na swaje hasudarstwienyje patreby (na wojsko, paliciju, čynoŭnikoŭ i dr.) usiaho 130 miljonoŭ rubloŭ u hod. S taho času bahata čaho pieremianiosia. Hasudarstwo razrasłosia, padabrało pad siabie dzie-jakije nowyje staronki, uzrašli i hasudarstwienyje wydatki. Ciapier Rasieja wydaje nie 130 miljonoŭ, a 2 miljardy (milyard=tysiača miljonoŭ) i 670 miljonoŭ u hod.

Usie hetyje hrošy zbirajucca z narodu. Ale narod bywaje usiaki: nia usie syny narodu adzinakawy. Jošć u nas sielanie-chlebaroby, najmity, mieščanie, kupcy, pany, šlachta, duchawienstwo. Kazna z usich biare podatki, tolki z adnych bolš, a z druhich mienš.

Najbolš dachodu kazna maje z hasudarstwiennych majetnašćiej, kapitaloŭ, fabryk i zawodoŭ i t. d. Harełačnaja manapolija daje kaznie 359 miljonoŭ rub. u hod; kazionnyje čyhunki—596 miljonŭ rubloŭ; kazionnyje lesy dajuć 72 miljony rub., počta i telehraf—98 miljonoŭ rub., roznyje kazionnyje arendy i promysły—31 miljon rub.; kazionnyje fabryki dajuć 19 mil. rub., kapitały i bankowyje aperacii prynosiać 22 mil. rub., prywatnyje čyhunki—9 miljonoŭ rub.; z hrošy kazna zarablaje 4 miljony rub.; z hornych promysloŭ jana maje 300 tysiać rub., s pradaży ziarni—2 mil. rub. i ješće ad prywatnych čyhunak, katoryje spłačywajuć swaje pazyčki, dastaje 8 mil. rubloŭ. Usiaho-ž kazna maje hetakich dachodoŭ 1 milyard 220 miljonoŭ rubloŭ abo 1220 tysiać rub. u hod.

Bolšuju častku hetych hrošy składaje prosty narod. Wiedama, što harełki najbolj wypiawajuć sielanie, a na hetym kazna zarablaje mnoha hrošy, bo pradajecca harełka šmat daražej, čym kaštuje. Ješće bolš dachodu kazna maje z swaich čyhunak, ale i tu bolšaja častka hrošy prypadaje na prosty narod, bo najbolj kazna zarablaje na pasažyrach treciaho i čaćwiortaho klasu. Tolki na pačtowy i telehrafny dachod prosty narod mała kładzie swaich hrošy, bo našy sielanie pasyłajuć nie šmat pisem, a telehramy duža redkije u ich.

Paličyčy wychodzić, što blizka paławina hetych dachodoŭ idzie ad sielan, mieščan, rabotnikoŭ. Dalej iduć akcyznyje dahody, katoryje, badaj, usim cižaram padajuć na plečy prostaho narodu. Akcyznyje dachody nazywajuć pasiarednimi, a nazywajuć ich tak zatym, što nihto ni bačyć, jak ich zbirajuć. Wy kuplajecie funt cukru i płacicie za jaho 15 kapiejek. Wam zdajecca, što heta wy zapłacili za cukier 15 kapiejek, a jano saŭsim nie tak: za cukier wy zapłacili tolki 10 kap., a 5 kap. addali kaznie za akcyz. Tak sama, kuplajućy gazu, sierniki, herbatu, tabaku, gilzy, harełku i ŭsielakije zahraničnyje tawary, wy płacicie častku hrošy za tawar, a častku addajecie za akcyz («myto») kaznie. Woš z hetych niewidočnych dziesiatak, załatowak što hodu wybiraecca 963 miljony rubloŭ.

Najbolš spažywaje tabaki, siernikoŭ, cukru, herbaty, gazy i druhich štodziennaj patreby rećej prosty narod. Bahatych ludziej mała i, jakby ja-

ny ni marnawali hrošy, a usiož-tki bolš adnaho siernika za-raz nie zapalać, bolš troch kawałkoŭ cukru u šklanku harbaty nie pałożać, pa dźwie papirosy za raz kuryć nia buduć i dwumia chustkami nasa wycirać nie stanuć.

Jość ješče paziarnielny padatak, bolšuju častku katoraho płaciać sielanie-chlebaroby. Byli tak sama wykupnyje płaty, katoryje źbiralisia tolki z sielan za tuju ziamlu, što im dali pośle 1861 hodu, kali ich wyzwolili s-pad panščyny.

Možna pośle hetaho na peŭna skazać, što dźwie čaści hasudarstwienych dachodoŭ—heta blizka 1 miliard 800 miljonoŭ rubloŭ—što hodu kazna zbiraŭ z sielan, rabotnikoŭ i ũsielakich pracownikoŭ. Tolki adnu trećciuju častku swaich dachodoŭ kazna źbiraŭ z ludziej bahatych—kupcoŭ, panoŭ, kapitalistoŭ.

I chacia, paličyŭšy, kolki płacić kožyn rabotnik i kožyn bahać, my bačym, što na lik bahać tyki bolš addaje hrošy ũ kaznu, čym rabotnik,— za toje-ž padatak z bahaća jość niejkaja drabnica, pryraŭnawaŭšy da jaho ũlasnaho dachodu, i jaho zapłacić zusim lohka, a woš rabotnik i sielanin pry swajej biednaści addajuć hasudarstwu nadta wialikuju čaść swaich kapieječnych zarobkoŭ, chacia na lik heta budzie mienš za padatak z bahaća. Dyj wiedama: chto maje ũsiaho rubiel, tamu i dziesiatka—wialikije hrošy; a tamu, u kaho jość tysiaća, dyk i rubiel—nia hrošy.

Razumiejućy heta, pa ũsich hasudarstwach zawodziać taki sposab raskładki padatkoŭ, što ich płaciać nie z dušy, a z dachodu, i čym u kaho dachodu bolej, tym bolš kapiejek s kožnaho swajho rubla jon addaje ũ kaznu, biednyje-ž pawinny płacić zusim mała, abo ničoha nie płaciać. I u nas užo hetu sprawu zakranuli u Dumie, ale nima wiedama, kali buduć nowyje zakony ab tych padatkach, bolš pałowy katorych płaciać ciapier hetyje, kamu heta lišnie ciazka Zadaća Dumy—čym barždež zrabić z hetym akuratny paradak.

(Pawedłuh «Зачів'я»).

Z cyklu «Zhuki bačkoŭščyny».

Sumna mnie, a ũ sercy smutak cicha zapiewaje:

«Sciežka ũ poli pralehaje, traŭkaj zarastaje.

Kala sciežki pachiliŭsia jawar da kaliny,—

Tam kachalisia kališ-to chłopiec i dziaŭčyna.

Oj, išła daroha dołam, dy išła i horkaj,—

Nie schawałasia dziaŭčyna ad tej doli horkaj:

Bo lažyć jaje darožka, traŭkaj zarastaje;

Sumna hłanuć, ciazka bačyć, žal dušu prajmaje».

Maksim Bohdanowič.

Z HAZET.

„Nie padzialisia!..“

Šmat užo let wychodzić u Wilni rasijskaja hazeta «Виленскій Вѣстникъ». Heta—kazionnaja hazeta, i jana atkryta spaŭniaje swaju rawinnasć: baronić usiu palityku prawicielstwa ŭ našym kraju, ašwietlaje tutejšyje sprawy, «jak prykažuć». Hetak i biełaruś u jaje—nie biełaruś, a «iskoni-russkij» kraj, zachodniaja «okraina»; dyj biełarusy—zusim nie biełarusy, bo takich nima...

U «Вил. Вѣстн.» mnoha hadoŭ pracawaŭ niejaki pan Sołoniewič. Jamu-to redakcija i zahadywała pisać ab tutejšych sprawach. Pisaŭ pan Sołoniewič hod, pisaŭ druhi, pisaŭ treći i t. d., dy ŭ sotniach swaich staćiej, jak maje być, wučyŭ i prawicielstwo, i čynoŭnikoŭ, i ũsiu publiku, jakuju palityku treba u Biełarusi wiaści Pisaŭ-by jon može i ciapier u toj hazeci, ale ci to mała placili jamu, ci to «niačystaja siła» razbudziła ŭ im niepamiernuju hordasć, a tolki u adzin dzień pan Sołoniewič pakinuŭ Redakciju «Вил. Вѣстн.» i horda skazaŭ: «Sam budu redaktaram»!

Skazaŭ i zrabieŭ.

U 1909 hadu-u Wilni wyjšoŭ pieršy numer jaho ũłasnej hazety, katoraja achryściła siabie imieniem „Бѣлорусская Жизнь“. Chto čytaŭ hety pieršy numer „Б. Ж.“, toj pamiataje, jak pan Sołoniewič pryznawaŭsia, što „my (biełarusy) nie budawali Maskoŭskaho kremļa, i wody Maskwy-reki dla nas tak sama nie šwiatyje, jak nie šwiatyje wody Wisły“. Pamiataje i toje, jak jon tłumaczyŭ, što panajechaŭšym da nas „ruskim pamom zachaciełsia wyżyć adhetul polskich panoŭ, dyj zusim nie dzieła taho, kab palepsyć pałażeŭnie našaho narodu, a tolki kab samim sieści na ich miejsco, wołodzieć krajem i panawać nad biełarusami“... Pisaŭ tady pan Sołoniewič, jak ad polskich panoŭ pašla paŭstaŭnia adbirali ziarnu i addawali ruskim čynoŭnikom, niemcam, francuzam, tatarom i t. d.

S takimi pieknymi sławami pan Sołoniewič jezdziŭ i ŭ Maskwu na zjezd akciabrystoŭ—kupcoŭ maskoŭskich, a jak tyje żyli pad toj čas u družbie s palakami, dyk wielmi ũžo chwaliŭ i našych panoŭ polskich. Ale ni akciabrysty ni palaki niejak nie zwiarnuli uwahi na pana Sołoniewiča: nihto nie daŭ jamu hrošy na hazetu.. Tak ni s čym i wiarnuŭsia ŭ Wilniu. A jak i proba wydawać hazetu za swaje hrošy nie udałasia, bo nihto nie chacieŭ iści razam s p. Sołoniewičem, paznaŭšy, chto jon taki papraŭdzi.—dyk i pryšoŭsia jamu iznoŭ uziacca za rabotu ŭ kazionnaj hazeci „Вил. Вѣстн.“.

Prajšli hetak ješće dwa hady, i panu Sołoniewiču zašwiaciło sonce: jaho ũziali pad apieku hraf Bobrynskij i partija „nacionalistoŭ“. Hetak nakaniec *majšłisia* hrošy na hazetu!..

I woś pačała z hetaho hodu iznoŭ wychadzić „БѢЛ. ЖИЗНЬ“. Chacia i nazwanie jaje astałosia toje samaje, i redaktaram astałosia toj że pan Sołoniewiĉ, ale nowaja „БѢЛ. Ж.“ zrabitasia Źžo zusim niepadobnaj da staroj: i „wody Moskwy-reki“—jak, śmiejuĉysta, każe «Вил. В.»—razam „stali świasĉenny“, i na „Našu Niwu“ pasypalisia danosy, kali jana aśmieliłasia napisaĉ niešta padobnaje na toje, ab ĉym raniej sam pan Sołoniewiĉ na Źwieś świet kryĉaŭ, i toj že pan Sołoniewiĉ staŭ damahacca, kab palakoŭ u nas skruĉie u barani roh... Adnym słowam „БѢЛ. ЖИЗНЬ“ pačała pisaĉ akurat toje, što kaliś pan Sołoniewiĉ pisaŭ u „Вил. В.“, dy tolki jšĉe bystrej, ješĉe jamĉej. I—dziwa!—razam z hetym „Б. Ж.“ pačała beściĉ „Вил. В.“!

Woś što piše „Вил. ВѢСТН.“ u № 2382 u st. „НАШЪ ОТВѢТЪ“, z jakoha my i Źziali bołšuju ĉastku pamiešĉenych wyšej wiedamaścej ab hazeci pana Sołoniewiĉa:

„Redakĉija „БѢЛ. Ж.“ liĉyĉ nas adnym s „pierażytkoŭ minuŭšĉyny“, katory, wiedama, treba zništożyĉ, jak „pierażytak“ (adżyŹyšy swoj wiek).

„Z jakoha ĉasu hazeta „Вил. В.“ zrabitasia „pierażytkam“,—prosta nie pakazano, ale moźna lohka zrozumieĉ, što... ad taho momentu, kali wyjšoŭ u świet „trochniadzielny udalec“ nazwanyj „БѢЛ. ЖИЗНЬ“...

Woś z hetych sloŭ i widaĉ, što *dziunaje* zusim *nia dziwo*: „kramka“ s pakupnym patryotyzmam, jakuju atkryŭ pan Sołoniewiĉ u redakĉii «БѢЛ. Ж.», choĉe zništożyĉ swajho konkurenta, tady i handel pojdzie bajĉej.

Z hetaho i Źsia sporka: kali jośe dwa achwotniki na „śmaĉny piroh“, a dzialicca nia choĉuĉ, znaĉyĉ, budzie wajna.

A Ź hetaj wajnie abodwy worahi wajujuĉ adnym aruźżem: atkrywajuĉ praŭdu adzin ab adnym...

H. B.

Załam u Źyĉi.

Źyta, jak haj! Što za ludzkaje Źyta!
Šĉyra-ź chryściŹsia, jak siejaŭ, Mi-

Ź dobruju poru pasiejaŭ,—raśto
Huśta, zialona, Źumieło jano:
Ćasam nad Źytam i chmara zwi-

Ćiomna, siardzita jana bušewała;
Wiecier hnuŭ kołas i krasku zry-

DoŹdź s Źumam padaŭ, i hrad pa-

Aie Boh miławaŭ zboźże ad hradu:
Źyta paśpieło ludziam u nahradu.

Biednaje serce Źžo nie baliĉ:
Budzie ĉym dzieťak hałodnych kar-

CieŹycca serce i Ź. ciotki Alony:
Budzie i chleb i chwartuch joj ĉyr-

Budzie za što i dzieťuĉynku wuĉyĉ
Boha za baĉku Mikitu prasiĉ...

Rana ustała Alona—da sonca,

Niešta šepała, zirnušy ũ wakonce
 Douha chryściła dzicia, a pašla,
 Ŭziaušy siarpoček, na niwu pajšła.
 Żnie ciotka,—żyta traščycé pad siar-
 počkam!

Snop kala snopa staŭlaje radoč-
 kam.

«Dziakawaé Bohu!» — ũzdychaje
 jana:

«Ech, kab Mikita... ni ũżała-b
 adna!»

Woś i praŕała na dobruju ławu;
 Zirk tut Alona,—aŕ bačycé prajawu:
 Żyta pałomano duŕa laŕyć,
 Kukła zawita u ŕyci staić!..
 Sierp sam z ruk wupaŭ: bieda ũŕo
 zdajecca!

Ciotka zbialeła, i serce trasiecta,
 Nohi kałociacca, pot na łabie,
 Wusty dryŕaé joj,—i kaŕe sabie:
 «Niecy-ŕ jak konskije nohi taptali,
 «Šcieŕku zrabili i żyta pamiali;
 «Nieča-ŕ ruka (kab jamu uwas-
 chła)!

«Na-kryŕ łamała, jak kraska była»!
 Płače Alona i nadta hałosić,—
 Wicier pa niwačcy hołas raznosié
 Slozy lijucca, byteym-to u babra;
 Płačućy, kaŕe sabie: «Nie zdabra
 «Mŭŕa Mikitu ũ ziamielku scha-
 wała,

«Dzietak traich ja za im zakapała!
 «Ciaŕkaja, horkaja dola maja..

«Dzie-ŕ taja wola, moj Boŕe,
 twaja?

«Ryбай ab lod ja, pracujućy, bju-
 sia..

«Heta ũsio robié suuedka Taklu-
 sia:

«Zboŕŕe kruciła—jana tut była!—
 «Musie zrabila, kab ja nie żyła!

«Pierŕaj niadzielkaj jana waraŕyła,
 «Dzietak kab ja u trunu pałazyła:

«Hroŕy małola, dała na zwany,
 «Swiećki łamała,—pamierli jany!

«Sama apoŕnia żywieé tolki Hańka:
 «Adna ũcaleła!.. Oj, biednaja
 chatka!

«Boŕe, daj heta, jana kab żyła,—
 «Koŕci maje mo jana b pryhrebła!..
 «Nohi i ruki maje ũŕo papuchli,
 «Woćy nia ŕwieciaé, jak treba: pa-
 tuchli!

«Byteym jak koł woś u ŕpinie
 staić,

«Duŕa i časta u hrudziach balić...
 «Hodzi, susiedka! Ciapier nie da-
 ruju:

«Koŕtu i času ũŕo achwiaruju!»—
 Kaŕe Alena,—siarpok uziála,
 Slozy uciorŕy, da chatki pajšła.
 Lon, pałatno jana ũ torbu zharnuła,
 Ciaŕka ũzdychnuŕy, na obraz zir-
 nuła.

Baba-znachorka u wioscy żyła,
 Dyk woś Alena da joj i pajšła.
 Skora da baby-znachorki prycho-
 dzié;

«Woś i haŕcinćyk!»—rukami razwo-
 dzić,—

«Tolki ũŕo, babka, ty mnie pa-
 maŕy:

«Što mnie z susiedkaj rabić,
 skaŕy?»?

Babcy Alena usio stałkawała,
 Jak wiedzma ũ ŕyci załomy wia-
 zała.

Babka-j tumaćycé joj, jak adćynić:
 «Dobra, paradŕu, jak wiedzmie ad-
 mŕcié.—

«Słuchaj ŕe wucham: załom treba
 wyrwaé,—

«Worahi sami prasié ciabie pryduć!
 «Chutka-ŕ da chaty ciapier ty
 biaŕy,

«Wyrwi załom, i ũ čaron pałazy:
 «Budzie toj schnuć, jak u komini
 żyta,

«Budzie ciahacca jon sam, jak za-
 bity,

«Pokul pamorak jaho nie zhrabie;
 «Smierci-ŕ nia budzie čekać na cia-
 bie!»

.....

Wiečer. Spic wioska. Aleni nia
spicca:

Niejak, jak chwora, čahości baicca
Cicha. Woś brešuć sabaki; čutno,
Bytcym-to niechta pastukaŭ ŭ
wakno.

Wyjšła i sieni jana adčyniła,
Zirk: aź Taklusia staić hetak
miła!..

Šepče Aleni: «Ty, kažuć, była
«Ŭ babki, dy babcy mianie
udała»...

Tut i dryžać užo stała Taklusia;
Šepče: «Niadobra... strach niejki... ba
jusia:

«Babka-znachorka, jak bač, prakla-
nie;

«Ty-ż nie zdarma joj ŭpierała mia-
nie,

«Bytcym załom ja kručila ŭ žyćci.
«Heta ž niepraŭda! Mo tak, a mo
dzieci!..

«Złoha ludziam nie chaču ja rabić:

«Wiedaju dobra—usim treba žyć»!

Doŭha susiedki u chaci šeptali,
Bytcym klalisia, dy ciazka ŭzdy-
chali.

Pośle Taklusu uziaŭ niejaki śmiech:
«Musić ja—kaže—pryjšła, jak na
hrech»!..

Pośle Alena za joj začyniła,—
«Nu-ż i susiedka»!—sabie marmy-
tała.

Zirk: aź u piecy załomu nima!
Woś, jaki hrech i jakaja duma?
Pośle Alena, machnuŭšy rukami,
«Chaj i biare»—sabie kaže—«s čer-
ciam!

«Ja nie škaduju, kab tolki żyła»!..
Skora paścielku pastała, lehta.
Hańka—dačuška jaje—užo spała;
Krepka Alena dačku abnimala:
«Dzietačka, — kaže, — nia bačyš
biady:

«Choć ućtapić mianie ŭ lyžcy
wady»!

.

Haniečka, spi! Ty užo mo praćnieš-
sia,

Kinieš załom, i sama zaśmiaješsia,
Pojdzieš druhoj mo darohaju ty,
Płakać nia budzieš ad tej ciemnaty!

Lawon Łobik.

W. Kukowičy.

Dwa dn i dźwie nočy u m—ku Iwiency, Mln. hub.

Maj. Pahodny dzień. Padchodziačy u Iwieniec zdaloka zablížčeli wie-
ży zwanic. Dalej pakazalisia domiki, dzie nie-dzie sadziki. Miž imi maja-
čyŭ ahromnisty, zhareušy na paławinu, murawany, starašwieckaj raboty,
kaścioł (pazniej cerkwa). Rudera heta zrazu kinułasia mnie u wočy i ja,
prystanuŭšy, zadumašsia. Hej,—prystanuŭ, dyj zadumašsia! I nie adzin ja
prystanuŭ i nie adzin ja zadumašsia! Jana staić u samym centru mias-
tečka i jak by jaho charošyć, ale i nawodzić smutak, što praca tak mar-
na zahinuła. Dalej idu. Čytaju: trakeirnaže zawiedzienije, piŭnaja i iznoŭ piŭ-
naja, i iznoŭ trakeirnaja. Rudy ni patknisia, to usiudy ŭhledziš hetyje...
«učreždienija». Ale heta ni nawina! Kožnamu wiadoma, što u miastečku

biez trakciroŭ i piŭnych ludzi nie abchodziacca, choć jany i pamahajuć im, jak kašal u chwarobi. Dla palepšeńnia žyćcia, «učreždienija» hetyje treba byłob kaniečnie iwienčanam zwajewać, ale ab heta peŭna nikoli ni-
 chto i nie padumaŭ. Akrom pradaży napitkoŭ s trakciroŭ i s piŭnych, jany
 pradajucca amal nia ŭ koźnym domie. Woś chto tut winawat. — razhadaj-
 cie, darażeńkije čytačy, samil Dabaŭmo, što ješče dobra, što choć chryści-
 janskije siemji hetaj «prafesijej» mienš zajmajucca, zatoje manapolka i trak-
 ciry pad čas sudoŭ i schodoŭ nikoli nie bywajuć začynieny. Ubačyŭ ja
 ješče zdalokawata niejki dom, nawat i wywieska wisić, ale chtoż jaje
 pračytaje zdalok? Dumaŭ upierad, što dla dziadoŭ špital, bo nadta padob-
 ny: widać, što niekali byli nawat akianicy pry woknach, bo i ciapier wi-
 siać kuski došček ad akianie, ale na štoż tady, kali špital wywieska?—
 bytym trakcir ci piŭnaja? Padchodžu bliżej. Hladzieŭ ja, hladzieŭ na wy-
 wiesku. čytaŭ ja jaje, čytaŭ, aź slozy z waćej pakacilisia: zmyłasia da-
 džom, dyj hodzil! Ale siak tak pračytaŭ: «wałasnoje upraŭlenije». Woś ja,
 jak cikawy wa ŭsim, dumaju sabie: daj, zajdu, pabaču, jakije tut paradki,
 mo za kark nia wywieduć... Zachodžu. Ale mnie tki nie udałosia ŭbačyć
 wałasnych paradkoŭ, akrom ścien, zawiešenych pawučynniem i karetaj, z
 daŭnych časoŭ nia mytaj padłohi.

Można pachwalićca, što u Iwienicy jość wučylišcy: 4-ch kł. haradzko-
 je, narodnaje i pačatkowaje. Pry adkryćci haradzkoja wučylišča Iwienča-
 nie dali pryhawor, što daduć na wučylišče 1200 rubloŭ. Tym časam prachodzie
 druhi hod, i jak by nichto ab hetym i nia wiedaje. Maŭćać, dyj
 tolki. Ale prydzie čas, što hetyje hrošy patrebujuć usie razam, i palicija
 budzie ŭzyskiwać prynukaj. Takojე ŭžo zdareńnie było sioleta u m—ku
 Kapyli, Stuckaho paw. (№ 7—1911 h. «N. N.»). Warta byłob addawać ich
 lepš častkami, čym pośle ŭsie razam.

Jość u Iwienicy i chaŭrusny bančok. Sioleta 17 traŭnia skončylisia
 dwa hady, jak jon atkryty. Sprawy jaho iduć dobra, što nawat widać i iz
 staćci Piatrukowa M. (u № 6—1911 h. «N. N.»). Dawiałosia mnie spat-
 kacca i s chaŭrusnikami hetaho bančka. U hutarcy jany marokawali, što
 pamieščeńnie bančka zusim maleńkaje i što členy jaho u časio zasiedańnia
 padnimajuć homan. Čyż nie małob tut być eicha, charašo?

Treba skazać i ab tutejšym paźarnym tawarystwie: jano naładżeno
 zusim drenna. Niekali zakratalisia kala hetaj sprawy: pawypisywali i šap-
 ki, mieli i taporyki, a ciapier zusim ad hetaho adkinulisia. Pryčyna takaja,
 što nima kamu za hetu sprawu enerhična ŭziacca. Byŭ ja i na počci. Tut
 usio čyścieńka, chorašo. Nawat dla publiki jość kresły, usłon i stoł. Nie-
 wyhodna tolki tym, što počta daloka ad centru miastečka, dyj i na takoj
 wulicy, što ŭ wosieni za bałotam nima jak prajści. Dobra byłob, kab u
 centry miastečka była ustrojena choć dla listoŭ pačtawaja skrynka.

Iwienčanie čekajuć atkryćcia u Iwienicy chaŭrusnaj kramy. Było ŭžo
 aħulnaje sabrańnie. Złażyli bołš za tysiaču rubloŭ. Na heta astajecca ska-
 zać: «pamaży im Boże!» i wialikaje «dziakuj» tym, ludziom, katoryje
 pieršyje hetaj sprawaj zaniłosia. Čekajuć iwienčanie i čuhunki. Pasłali ŭžo
 hienierału Tyzenhaŭzenu u Piecierburh na «izyskanije» 300 rubloŭ i dekla-
 rawali, što kali buduć pačynać raźbiŭku na ustrojstwa wahzała, to ješče

daduó nia mienš jak 300 rub. Ale tym časam, prajekt hety nie začwierdženy i niet wiedama, začwierdziać jaho, čy nie.

Zastałosia mnie ješče pahawaryó ab żyćciu iwienčan. Ale adno pa dwa razy ni warta pisać—jaho užo Jadwihin Š. hod tamu nazad apisaŭ u swaich «listach z darohi». Ab panienkach tak sama niejki «Praježdžy» u № 11—1911 h. «N. N.» napisaŭ. Dyk, zdajecca, ũsio napisaŭ, ab čym tolki dumaŭ, a užoš kali pra što i zabyŭsia napisać, to tolki daj Boh zdaróuje, a času i papiery nie paškadujul..

P. M.

Siermiažnik.

Skaży mnie siermiažnik! skaży mnie markotny

Atkul ty? atkul ty? z niadolej swajej

Čamu wiek snuješsia pucinaj harotnaj

Čamu ty ũsich čysta biadniej i ciamnziej?

Ci ty naradzišsia ũ takuju časinu,

Ci karu jakuju zniawolen adbyó?

Ci može chto čary takije nakinuŭ

I mučyšsia wiečna—niŭčym nia ručyó.

Až sloz nie strymaci, jak hubiš ty siły

Krywawa hatoŭlučy niwu k siaŭbie:

Hałodny, chałodny da samaj mahiły;—

ũsio na pażytak ludziom nie sabie...

A ludzil što ludzi?! Jany nie zwažajuó

Na pracu na čornuju dolu twaju,

Pohardaju kormiać, waŭkom pazirajuć,

Im tolki kab duž byŭ waročać ziamlu.

Ciarpi, tak ty bracie,—i wier, što nastanie

Siermiažniku lepšaje sčácie, żyćcio.

Wier! budzie twajo na ziamli panawańnie

Na wieki zwajuješ ty hore swajo...

A pakul ciomna i sciežka błudliwa,

Niepraŭdu at praŭdy dziali atdzielaj

I choć ciapijer mačychaj rodnaja niwa,

Ty ũ pamiaaci miej svoj narod i svoj kraj.

Hołubok.

Minsk.



Rady dla haspadarou̯.

Jak dahleđać bulbu u časie rostu.

Ci to rařlina, ci ųywioła, na toje kab zdarowa i dobra rařta, a hetym samym była karysna haspadaru, wymahaje dahlodu.

Bulba, jak i usielakaja inřaja rařlina, wymahaje dobrej ziamli i abarony ad ziella, kab maħta wydać uradųaj. Jak ćetawiek, tak i usiakaja rařlina maje swaich worahoũ, i kali ćetawiek usio swajo ųyćcio budzie tolki baranieca ad worahoũ, kab zachawać swajo ųyćcio, to jon u inřym kirunku nie zdaleje nićoha zraćić. Tak i rařlina; asabliwa kali heta rařlina rodam z dalokaj staronki (napr. bulba rodam z Ameryki), pasadųenaja na nařaj ziamli, spatykaje mnoha nowych, nieznaných jej worahoũ, s katorymi zmahacca nia ųmieje. I kali my, pasadziũřy bulbu, pakiniem jaje samoj sabie, jaje zaħtuřać druhije trawy i jana praz uwieř ćas uzrostu budzie tracić swaje siły nie na toje kab wydać jak najbołřaje patomstwo, ale na toje, kab jak niebudų praųyć. Woř-ųe interes haspadara i joř u tym, kab rařlina jak najmienř ųuųywała sił na baraćbu, a jak najbołř na toje kab wydać nowaje patomstwo. Dzieła hetaho haspadar pawinien pilnawać kab nie uzniałosia zielewo, kab jano nie zastupało sonca, kab nie adbirało kormu, kab ziella była puchlanaja dla kareńnioũ i kab kareńniam hetym chapało u ziamli wilhaci.

Poře taho jak bulba pasadųena jaje inřyje prykatywajuć kałodaj. Robiecca heta zatym, kab ziella prylehala ćiařniej da pałohenaho u ziamlu nasieřnia, bo heto wyzywaje prytek wilhaci z niųejřych sťaųoũ ziamli. Z hetaho my lohka zrazumiejem, řto ukatywańnie bulby moųe być karysna pry suchoj pahodzie i pry poznaj pasadcy. U nařym klimacie řmat bołř pryhodna baranawańnie. Baranajuć da uschodu bulby i jak tolki pakauca pierřyje listki. Baranawańnie maje na meci razrychlić wierchni słoų ziamli, wydzierci zielewo i ablahćyć wychod rastkoũ na wierch.

Kali bulba abyřřa, jaje matykujuć i aborywajuć. Matykujuć dzieła taho kab zachawać wilhać u hlebi i zniřtoųyć ziele. Časta zmieřywajuć nařy haspadary matykawańnie i aborywańnie tym ćasam koųnaja z hetych rabot maje asobnuju metu. Aborywajuć i absypajuć bulbu dzieła taho kab razrychlić ziamlu i uzmacawać pryrost naciny i karanieũ, a takųe i jak abaronu ad zielewa.

Pierřy raz aborywajuć u toj ćas, kali bulba padnemiecca na 4—6 ćaloũ ad ziamli. U mokrym i sciudzionym klimacie, dzie sadziac bulbu mialćej, tam absypajuć bołř, a ų suchim i ciopłym mienř. Pierřy raz absypajuć miełka, kab nie zadzierųywać rostu. Tak sama nia treba s pierřaj absypkaj i aborywańniem liřnie řpieřacca, jak roũna i nia liřnie poųnicca, bo rabota heta maje na meci pabolřeńnie uradųaju praz toje řto zasypajućy wiadomuju ćastku scibła my prymuřajem rařlinu wypuskać nowaje kareńnia i nowyje wietki scibła.

Praz dwa-try tydni, pośle pieršaha aborywańnia i absypki,—absypajuć druhi raz. Trećci i apošni raz absypajuć tady kali bulba padniałasja na 10—12 wiarškoŭ, ale treba miarkawać, kab rabota heta była зробlena piered krasawańniem pakul ješče scibło nie ahrubieło.

Aborywajućy, treba piłnawacca, kab nie zasypać uschodoŭ ziamloj, bo heto zmienšywuje uradžaj zatrymywajućy rost bulby.

Inšyje pośle atkrasawańnia bulby žytnajuć nacinu, ale hetaho rabić nikomu nie warta, bo heto adbiwajecca na uradžai.

Abrywańnie kwietak—heto karysnaja reč: Jano zbolšywuje uradžaj, dziela taho. što kareńnia nie wydajuć sokoŭ na siemia (jabłački) ale zużywajuć ich da swajho uzrostu.

Adnym słowam, rašlina żywie i jej da žyćcia, kali my choćem, kab nam była karysć, pawinny jej dać jak najlepšyje warunki.

Swoj.

Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespandentoŭ).

Minsk. U pieršym pazyčkowa-źbierehacielnym tawarystwie maje być 4 junia schod. Buduć razbirać sprawy hetaha chaŭrusnaha bančka, bo tym časam ješče nie usie upaŭnamočenyje zaewierdženy kancelaryjeje u sprawach drobnaha kredytu. Tym časam «paŭbutelka» i «wantrabianka» pracujuć i abučajuć kama-roŭcoŭ, domobroŭcoŭ i piereskincoŭ, jak za barełku pradawać hramadzkuju sprawu. «Wučycielem» takim ciapier zwoščyk F., katory pracujeć na karysć tych, što choćuć zachapic u bančku smačnaje miejsce, i užo paŭtara tydnia nia jezdzie na biržu, a traktujeć wybaršczykoŭ.

= Nowy rasparadziciel haradz-koha łombarda Buhajeŭski robić lepšy paradak u hetym dobrym dla biedniejšych ludziej ustrojstwi.

= Rewizor z Piecierburha, Kon-doit, strebawaŭ z hubernskaha praŭ-leńnia bumabi ab prodawolstwienaj

sprawie minskaha haradzko-ha upraŭlenija. Jak kazali niekali, što tam nia usio było sucha.

= Sekretar hazety nacionalistoŭ iscinna-ruski żyd Š—r. predstaŭilen u patomstwienyje pačotnyje hraždanie. Cikawaja reč, što hłaŭnym pra-coŭnikom hazety «Окрайны Рос-ции» Bywalkiewič, katoraja «ratu-jeć» hasudarstwo ad «inorodcoŭ»—palak. Tak što paciešciesia, panie Skrynčenko, nia wy adzin pazyča-jecie rozumu u inorodcoŭ! Dobra ješče, što možna dostać razumnaha «inorodeca» dla padtrymańnia «rus-kich» nacionalistoŭ!

= Zaštatny świaščenic o. Łukaš Tyčyna padaŭ žalobu členu H. Du-my sw. Jakubowiču na sekretara konsistoryi Podašeŭskaha, što toj, bytcym, dzierzka z im abyjšoŭsia.

Mikoła Kamaroŭski.

— —

W. Jačewo, Minsk. hub. Słuck. paw. Choć heta wioska lažyć saŭsim niedaloka ad Słucka, ale, kolki tut ciemnaty, świedčyć taki wupa-

dak. Nidaŭna ašaleta tut karowa. I woś, zamiast taho kab zrazu paje chać za radaj da weterynara, prywiazli sielanie zniekul z daloka niej kaho wiedzmarka. I woś pačaŭ jon lečyć karowu. Adlečyć to jon nie adlečyŭ, ale skazaŭ, što może zrabieć tak, kab bolš nie ašaleta niwodnaja karowa u wioscy. I pajšli da jaho baby z usiej wioski. Za adzin tolki dzień hety wiedzmark zarabiŭ ad durnych ludziej 15—20 rubloŭ i pajechaŭ. Karowy bolš nie šaleli, ale jany i kab chacieli šaleć to niemahli, bo šalony sabaka usiaho tolki adnu karowu pakusaŭ.

Hor. **Stuck**, Minsk. hub. Hety školny hod niejak nie ručyć dla mužskoj himnazii našaj. Woś siahońnia ja tolki što wiarnuŭsia s chaŭturoŭ užo trećciaho za hety hod wučenika, nia ličačy chaŭturoŭ dyrektara Jakušewiča i predsiedaciela bačkoŭskaj rady — Penčkoŭskaho, katoraho škadawaŭ uwieś Stuck, jak ščyrcho hramadzianskaho pracouніка. U wosień pamior wučenik VII klasu, Špileŭski, s prastudy; 12 traŭnia—wučenik pryhatawicielnaho klasu niechacia zastrelil swajho tawaryša, a učora pamior, praležaŭszy 3 tydni, wuč. pieršaho klasu, Wiktor Tomašeŭski, ad zapaleńnia mozhu. Sumna robieca, kali padumaješ, što kwietka, katoraja może-b ubrała rodnuju Biełaruś, zawiała nie ũ paru. Niechaj-że śpieć spakojna u rodnej ziamlicy!

= Užo trećci hod u našaj sluckaj žanockaj himnazii adbywajecca 14 i 15 maja wystaŭka rysunkoŭ. Hety hod apyć rysunkoŭ byli i ručnyje raboty: haft, wyšyŭki, wizańnie i dr., a także lepka z białaj hliny. Ručnyje raboty byli pieknyje, a najbolš wydzielalisia hafty i wyšyŭ-

ki, na katorych widać było staranny rysunek i choraša dabranaje kolery. Zdziwiło mianie tolki toje, što nie było niwodnaho pajaska, jakije nadta choraša robiać sielanie u našaj wakolicy (choć byli wiazanyje i tkanyje raboty: šaliki i dr.). U narodnym biełaruskim stylu byli tolki dwa ručniki z wyšyŭkami, i jany nadta ũsim padabalisia. Warta było by, kab na druhi hod wučenicy pa-staralisia dla swaich rabot na wystaŭku wykarystać narodny biełaruski styl, katory wielmi oryhinalny i bahaty. Što da rysunku, to treba skazać, što pieršaja wystaŭka u 1909 hadu, a nawat letašniaja lepšaja z starany techničnaj, i artystyčnaja tworčasć bolš prabiwalaŭsia. Nie skažu: i hety hod byli dobreje kopii i rysunki z natury, byli nawat i partrety. Z lepšych kopij treba uspomnić raboty Robčynskaj, Gatcaj i Lejbowič; z oryhinalnych: Astapowič i Witebskaj. Uchod byŭ darmowy, i mnoha ludziej ahledało wystaŭku. Naahuť wystaŭka maje wialikaje značeńnie, bo zaachwočywyje wučenik da artystyčnaj raboty; adno tolki, što wučenicy bolš biarucca za zahraničnyje uzory, a nie razwiwajuć swajho rodnaho.

Ta—je..

Wilnia, 29 i 30 traŭnia Wilenskim Aeroklubam (Kružkom ludziej pracujučych nad razwićciem letańnia u pawietry) ustrojonyje byli paloty. Letaŭ wiadomy rasiejski awiatar-latun Utočkin. Publiki sabrałosia śmat. Jon padnimaŭsia u pawietry razoŭ 5—6, kolki razoŭ padymaŭsia s pašažyrami.

Zabiereż, Wil. hub. Ašmian. paw. Wakolica u nas wiasiołaja, pieknaja,—majem wialikuju rečku Biarozu (nazywajuć Biarezinaj); jana

ŭliwajecca ŭ Biarezinu. Pa joj honiać šmat drewa—bojš z lasoŭ wałożynskaha hrafa Tyškiewiča. Kupcy—żydy na miejscy nie abrablajuć lesu, honiać u druhije kraj. Woś dzieła taho majem šmat płytnikoŭ, dy tolki z hetaho i jośe zarabotki. Ziemia u nas dobraja, šmat sienakosoŭ murożnych—pryrečnych Haspadarka pa dwaroch wiadziecca pa nowamu sposabu, bojšuju čaściu čatyroch-paloŭka. Ziamlu wyrablajuć płuhami i końmi. Siejuć łubin nia tolki pa dwaroch, ale i pa wioskach. Nidaŭna mużyki śmiejalisia z siaŭby łubina i s prużynnych baron, a ciapier užo i sami biarucca za hetyje, jak nazywali kaliś, «čortawy wydumki». Razsiałeńnie na chutary zusim nie idzie: mużyki nia wierae ŭ karyśc, bo razsielajuć ich tyje ludzi, da katorych jany ni majuć wialikaj wiercy.—Kab razsiałeńnie było u rukach mużyckich wybarnych (ziemstwa), sprawa šmat lahcej by pajšla.

Uwieś narod u nas haworyć pa biełarusku, ale świedomaści nacio-nalnaj ni maje—Staronka naša pierreżyła chowanščynu i ŭsietakije relihijnyje swarki, dzieła taho kataliki-biełarusy wychreścilisia ŭ «palaki», a prawastaŭnyje—u «ruskich».—Ale dzieci adnej staronki, adnej mowy nie pierenialisia wajennym ducham: jany spakojna poboć żywuć i čekajuć, kali heta budzie lepš na świeci? Pamiż wioskowych ludziej chodziać kniżki biełaruskije; adzin nawat mnie raskazywaŭ, što jon maje hazetku «prostuju», i pakazaŭ numer «N. N.» z 1906 hodu. Każe, što jany jaho užo kolki raz pračytali.—Ja zapytaŭsia, czy daŭno jon hazetku maje i ad kaho dastaŭ. Kazaŭ, što ŭ 1907 hadu «u oryhinalie», i što jon jaje chawaje, bo jana napi-sana «pa našamu». Nadta lubiać wieršy Macieja Buračka, bo jon dob-

ra ŭsio pisywaŭ. Padabaŭsia i Jan-ka Kupała i «Snapok» Paŭłowiča.

Waražby i staryje abrazy našy pa wioskach nie zahinuli; ja čuŭ, jak na «Jurja» pierenukiwalisia dzieučaty z susiednich wiosak. Pijajuć choraša pa našamu; šmat piesień znaje i pieknie pijaje Wasilisa z Studzianca, u katoraj maładyje dzieučaty wučacca. Chłopcy zabylisia rodnych piesień, pijajuć saŭdackije, pierekrečuwajuć słowy. Adzin mnie jak zapiejaŭ «Abušny karabl» («Wozdušnyj korabl»—Puškina), to ja aź achnuŭ: tak jon jaho pierakruciu, što paet Puškin peńnie by ŭ mahile pierewiarnuŭsia, kab pačuŭ swoj twor, śpiewany biełarusami u rasiej-skaj mowi. Opratki daŭniejšaj kala nas nima, ale nadta pieknuju dawnuju opratku nosiać kala Łoska i kala Wałożyna (na haławu). Wiasielle spraŭlajuć pa daŭnamu, z usiemi našymi pieśniami i abradami. Pieknie heta wyhladaje! Tancoŭ swaich widać, adreklisia, tancujuć niejkije pierakručenyje «wengierki», «padespań», «mazurki», ale ŭsio na adzin manier, a lepš kažućy—daŭniejšaj našaj «miacielicy».—Wycho-dzić što duša naroda, jaho natura nie pieremianiŭasia, tolki sučasnyje i piererazytyje momenty zmianili na im naklejkę, pad jakoj żywije wyrosšaja na wiekawych tradycjach praŭdziwaja biełaruskaja natura.

Junka z pad Zabierezia.

Z usieh staron.

—o—

Piecierburh. Pa zahadu senatara Nejhardta trašli u kwatery inženiera Kutiejnikowa, katory służyŭ u bałtijskim zawodzi i należaŭ da čys-

ła ludzię što budawali wajennyje karabli; pad dahladam taho inženier-a ładzili i eskadru u Port-Artur.

= S tej pryčyny, što sud zasudziu maskoŭskaho hradonačalnika Rejnбота za roznyje ciomnyje sprawy, čornasociennaja hazeta «Рус. Знамя» i zastupiłasia za swajho tawarjša kažučy:

«Zasudzili ũ areŝtanckije rotы Rejnбота, katory nie žaleu siabie u baračbie z rewolucijej, a nawet sledztwa nie raspačynajuč proti «sanoŭnikoŭ», jakije u časie japonskaj wajny ukrali 11 miljonoŭ. Artyleryjskije patrony na hety hrošy zakazali u aŭstryjskim zawodzie Bekkera, katory nabiŭ kuli zamiesta melenitu niečym takim, što saŭsim nie zahałałasia. Niwodnaho čelawieka, što brali chabary z zawodu nie paciahnuli pad sud tolki dzieła taho, što faktyčny haspadar fabryki Erental».

= Prawyje hazety padniali homan kab nie atkrywač uniwersyতোu u Tyflisi i Rostowi-na-Donu. Jany radziač zamiesta uniwersytetou žałažyč tam specialnyje školy. Ničoha dziŭnaho u hetym, što ciemra baccica świetła.

Odessa. Nieŭspadzieŭki dla ũsich wyjechaŭ z Odesy persidzki Šach s siamjoj, katory żyu tut ad taho času, jak wyhnali jaho s Persii. Kudy jon pajechaŭ i čaho—niet wiedama.

Bachmuť. U Bachmuci u dziawočaj himnazii wykryli niechwat 70 tysiač rubloŭ i ŝmat jakich dokumentoŭ. Dyrektor himnazii wiadomy čornasocieniec Brakienhiejmer.

Saratoŭ. U Saratowi wykryli chaŭrus, katory kraŭ cennyje tawary cełymi wahonami.

Kursk. Minister ũnutrennych spraŭ nie pazwoliŭ rabič starańnia ab atkryčei u Kursku wyšejšaj siel-ska-haspadarskaj školy.

Kursk (ad ũtasnaho karespandenta). Tut adbyłisia paloty u pawietry na aeroplanach. Publiki było ŝmat. Dzień jasny. Usie nieciarpliwa žduč. Nakaniec zahudziela mašyna i aeroplan pakaciŭsia pa pacihłaści dy pačaŭ pamaleńku padyjmacca u wierch pry radasnych krykach publiki Roŭna pralacieŭ, jak ptuška ũ pawietrynych chwalach.

«Wo hetak», praniaŝłasia dumka, užo učony rozum čelawiečy napalawinu zawajewaŭ pawietre, i nie za harami toj čas, kali jon zabudzie wodnyje i čuhunačnyje darohi i prymusič pracawač na siabie pawietre, samuju niepakornuju seichiju. Aeroplan padniaŭsia na strašennuju wyšyniu i, jak ptuška, pačaŭ kupacca ũ pawietry.

Abraz byŭ zapraŭdy zachopliwajučy!

Mikita Abramčyk.

ВЫГОДНЫЯ ЦѢННЫЯ БУМАГИ

Доходныя, с крупными выигрышами и бесплатной страховкой на 5 лѣтъ.

Допускается разсрочка при незначительном задаткѣ съ зачетом 6% годовыхъ.

Свѣдѣнія высылаются бесплатно.
Т-во торговли цѣнными бумагами
БЕРНАР и К°, ПАРИЖЪ,
Севастопольскій Бульваръ 30.
Писать и адресовать можно по русск.

10—6

Redaktar-Wydawiec **A. Ŭlasou.**

Drukarnia M. Kuchty Tatarskaja, d. № 20.